

Tren o przemijaniu

Od trzydziestu lat robię je-den spektakl. Przesiovam na inne punkty ciężar przeżyć i emocji – mówił podczas jubileuszu swojego teatru Leszek Mądzik. Po czterech latach od tamtego spotkania w Warszawie, artysta pokazał na deskach stołecznego Teatru Narodowego najnowszy spektakl „Odchodzi” (premiera odbyła się w październiku 2003 r. w Lublinie). Inspiracją była twórczość Stanisława Różewicza, a przede wszystkim jego tom „Matka odchodzi”. W ten sposób wielki poeta dołączył do postaci, z których życia i twórczości czerpie swoje natchnienie twórca Sceny Plastycznej KUL: św. Teresy z Avila, św. Jana od Krzyża, Leonarda da Vinci, Jerzego

Nowosielskiego, Tadeusza Kantora, Aliny Szapocznikow.

Spektakl „Odchodzi” to próba zmierzenia się z tematem śmierci bliskiej osoby. Mądzik – jak sam powiedział – ubrał dramat Różewicza w metaforę kieratu, w którym krążymy, ciągnąc za sobą balast pamięci. Ten ciężar czasem jest nie do zniesienia, ale bywa też źródłem wewnętrznego pokoju i międzyludzkiej solidarności w zmaganiu się z losem. Patrząc na kolejne sceny-portrety odcho-



foto: Stefan Ciechan

dzenia matki sceptycy mogliby gorzko powiedzieć: nic nie trwa wiecznie, ale finałowy pejzaż z wylaniającymi się z mrocznej czołuski kamieniami-macewami daje nadzieję, że nic nie przemija bezpowrotnie. Odchodzące pokolenia są głębią dla następców: w twarzach młodych odbijają się rysy przodków.

Temat śmierci jest obecny w całej twórczości Mądzika. Już w pierwszym przedstawieniu zatytułowanym „Ecce Homo” (1970 r.) kolebka w kształcie trumny nie pozwalała zapomnieć, że moment narodzin jest jednocześnie początkiem umierania. Pesymizm nie jest jednak dominantą teatru Leszka Mądzika, bo jak sam mówi: *mój teatr zrodził się z wielkiej potrzeby szczęścia w zderzeniu z niepewnością, lękiem i strachem.*

Teatr jest dla niego terapią, poszukiwaniem sensu życia. Podczas jubileuszu artysta wyznał, że ten sens znalazł, ale nie wie, czy umie go przekazać. Aby osiągnąć ten cel, postawił na ascezę środków artystycznych, powyrzucał barokowe atrakcje. Spektakl „Odchodzi” pogrążony jest w aurze czerni, niebieskości, bieli i szarości, ale nie jest tak mroczny, jak kilka ostatnich przedstawień. Ciepłe światło towarzyszy matce siedzącej na krześle i przewracającej z uśmiechem kartki modlitewnika. Powrót aktorów (w roli matki występują piękne stare kobiety z domów opieki) do teatru Mądzika zbiegł się z pomysłem (czy ufanym?) wykorzystania głosu Urszuli Dudziak. Jej przejmujące wokalizy potęgują odbiór poszczególnych scen i całego spektaklu. Ubóstwo środków pomaga widzowi dotknąć istoty tajemnicy, wyrażającej się w pytaniu: po co jesteśmy? Każdy odpowiada na nie sam, jednak w tym spektaklu, jak i w całej twórczości autora Sceny Plastycznej, znajdziemy jakąś podskórną wskazówkę, która wyznacza kierunek, a jest nim – Zawierzenie.